

Unia Europejska. Szansa dla Polski?

Alojzy Z. Nowak

W prezentowanym artykule autor podejmuje dwa zasadnicze problemy. Po pierwsze, odpowiada na pytania, dlaczego Polska przystąpiła do Unii Europejskiej oraz co do niej wnosi. Wymienia i analizuje w tym względzie trzy zasadnicze powody: ekonomiczny, polityczny i społeczny. Powód ekonomiczny wynika z tego, że Unia Europejska stanowi drugi pod względem wielkości PKB rynek na świecie. Jeśli Polska chciała z jednej strony być uczestnikiem tego rynku i korzystać ze swobodnego przepływu towarów i usług oraz kapitału i pracy, a z drugiej strony kreatorem, a nie obserwatorem w stosunkach ekonomicznych współczesnego świata, to przystąpienie do UE wydaje się i oczywiste, i konieczne. Polska była także i jest zainteresowana pokojowym rozwojem. Uczestnictwo w strukturach NATO i Unii Europejskiej daje szanse i możliwości takiego rozwoju. Przystępując do UE, Polska chciała także skorzystać z dorobku Unii w dziedzinie ochrony praw człowieka, równouprawnienia mężczyzn i kobiet, ochrony praw mniejszości i osób niepełnosprawnych, ochrony środowiska etc.

Po drugie, autor przedstawia i analizuje bilans pierwszego roku obecności Polski w Unii Europejskiej. Przeprowadzona analiza zaprezentowana została z trzech perspektyw: ekonomicznej, finansowej i polityczno-instytucjonalnej. Najogólniej można powiedzieć, że po rocznej obecności Polski w Unii Europejskiej nie spełniły się ani mroczne przewidywania przeciwników przystąpienia Polski do UE, ani też hurraoptymistyczne oczekiwania zwolenników akcesji. Aczkolwiek w wyniku przeprowadzonej analizy można stwierdzić, że – generalnie rzecz ujmując – bilans pierwszego roku Polski w Unii jest dla nas korzystny zarówno z ekonomicznego, jak i finansowego oraz politycznego punktu widzenia.

Decyzje polityczne o rozszerzeniu Unii Europejskiej zapadły stosunkowo dawno temu. Nie wszyscy jednak tę niezwykle ważną decyzję przyjęli ze zrozumieniem i zadowoleniem, i to zarówno po stronie polskiej, jak i po stronie unijnej. Toczą się zatem w tym obszarze dalsze dyskusje, mające wykazać podstawowe korzyści i zagrożenia z przystąpienia do tego ugrupowania. W ferworze problemów życia codziennego mają one jednak w większości charakter powierzchowny, a niekiedy nacechowane są dużymi emocjami. Wydaje się zatem, że chociażby z tych powodów warto wciąż przypominać o podstawowych powodach przystąpienia Polski do Unii Europejskiej oraz o konsekwencjach tego faktu.

Najogólniej rzecz ujmując, są trzy zasadnicze powody, dla których Polska przystąpiła do Unii Europejskiej:

- względy ekonomiczne;
- powody polityczne;
- przyczyny społeczne.

Z tych samych trzech powodów Unia Europejska powinna Polskę zaakceptować jako pełnoprawnego członka.

Względy ekonomiczne

Zasadniczym powodem ekonomicznym dla przystąpienia Polski do Unii Europejskiej była możliwość szerszego skorzystania z jej potencjału ekonomicznego. Produkt Krajowy Brutto Unii Europejskiej szacowany był w 2000 r. na około 21% PKB na świecie, a PKB per capita wynosił w tym samym czasie 21,1 tys. euro. Udział w handlu międzynarodowym kształtował się na poziomie około 19%. Dla porównania PKB USA szacowany był w tym samym okresie na około 22%, PKB na świecie, co stanowiło per capita 31,8 tys. euro, a PKB Japonii na około 10%, co stanowiło 32,2 tys. euro per capita w kraju kwitnącej wiśni. Jak więc widać w tych dwóch krajach oraz w Unii Europejskiej wytwarzane jest około 61% Produktu Krajowego brutto współczesnego świata.

Oznacza to, że ok. jedna szósta ludności na świecie wytwarza ok. trzy piąte PKB, a ok. pięć szóstych ludności wytwarza ok. dwie piąte PKB na świecie. Dla porównania Produkt Krajowy Brutto tzw. byłych krajów socjalistycznych (ponad czterdzieści krajów) szacowany jest na ok. 4,5-5%, w tym Polski na ok. 0,55% Produktu Krajowego Brutto na świecie.

Czasami twierdzi się, że chociaż PKB nie jest to doskonałym miernikiem określającym poziom rozwoju ekonomicznego, to jednak jest on najlepszym spośród dotąd znanych. Tak na marginesie warto przypomnieć, że podstawowych wad PKB upatruje się głównie w tym, że nie uwzględnia on bezpośrednio poziomu skolaryzacji, długości życia, zadowolenia etc.

Biorąc pod uwagę powyższe wielkości, warto zadać zasadnicze pytanie: czy z ekonomicznego punktu widzenia Polska powinna się integrować z UE, czy też nie? Odpowiedź na to pytanie można stosunkowo łatwo uzyskać, jeśli odpowie się na pytanie, czy Polska chce być kreatorem współczesnego świata, czy też chce pozostać tylko jego obserwatorem. Jeśli chce być kreatorem współczesnego świata, czyli brać udział w kształtowaniu jego polityki ekonomicznej, politycznej, społecznej etc., choćby w ograniczonym zakresie, ale więcej niż na skalę krajową czy co najwyżej lokalną, to na pytanie o to, czy to dobrze, że Polska przystąpiła do UE, odpowiedź jest jednoznaczna – tak. Jesliby bowiem nie znalazła się ona w tej grupie krajów, których udział wynosi mniej więcej 21% PKB współczesnego świata, to z wielkością PKB 0,55% właściwie nie mogłaby odgrywać żadnej znaczącej roli gospodarczej we współczesnym świecie. Oczywiście, teoretycznie mają rację i ci, którzy twierdzą, że aby stać się kreatorem współczesnego świata, „wystarczy” przystąpić do NAFTA lub do grupy ASEAN. Poglądów tych mimo wszystko – choćby ze względów na odległości geograficzne, ale także w odniesieniu do grupy ASEAN także z powodu różnic kulturowych – nie można traktować serio.

Czy jednak wszyscy zyskają w przyszłości na wstąpieniu do Unii Europejskiej? Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie już nie jest tak jednoznaczna. Z pewnością zyskają podmioty i osoby będące konkurencyjne wobec podmiotów i osób z Unii. Przystąpienie do Unii Europejskiej daje szansę ludziom młodym, a w szczególności tym, którzy będą bardzo dobrze wykształceni. Zdobyć bardzo dobrego wykształcenia nie było i nie jest jednak sprawą prostą. We współczesnym – niezwykle konkurencyjnym i w tym zakresie – świecie porządne wykształcenie kojarzone jest z bardzo dobrą znajomością języków obcych, obsługą komputerów, przedsiębiorczością, innowacyjnością, rozumieniem różnic kulturowych i możliwościami szybkiego dostosowania się do wszelkich zmian. Jeśli spojrzemy dla przykładu na współczesnego robotnika, to nie jest to osoba, która kopie kilofem doły, tylko jest to specjalista, który jest w stanie obsługiwać skomplikowane i w większości zautomatyzowane maszyny i urządzenia. Chcąc zatem osiągnąć sukces i maksymalizację korzyści z przystąpienia do Unii, Polska powinna ze wszelkich miar dążyć do podnoszenia wykształcenia społeczeństwa, wzmocnienia jego innowacyjności i przedsiębiorczości. W przeciwnym razie korzyści z przystąpienia do Unii mogą zostać nie w pełni skonsumowane, a pewna część społeczeństwa w krótkim okresie może zyskać znacznie mniej od możliwości potencjalnych, a nawet stracić.

Czy tutaj Polska osiągnęła szczyt swoich możliwości? Z całą pewnością nie. Rzecz zatem nie w strachu przed Unią, ale raczej w mobilizacji i ciężkiej pracy dla sprostania wyzwaniom XXI wieku.

Czy Polska mogła sprostać tym wyzwaniom samodzielnie? Bardzo możliwe, że w długiej perspektywie tak, ale nie było potrzeby, by czekać na to wiele lat, kiedy dla wielu milionów Polaków Unia Europejska stworzyła możliwość szybkiego osiągnięcia międzynarodowych standardów.

Jeśli mówimy o większości, to oznacza to, że część obywateli – z różnych powodów – standardów tych nie jest i nie będzie w stanie osiągnąć. Czy zatem należy z tego powodu być przeciwko procesom integracji? Wydaje się, że także nie. Należy natomiast nie tylko pamiętać o problemach ludzi, którzy nie będą się w stanie dostosować do wymagań międzynarodowych, ale również pomóc im je rozwiązywać. Kto ma to czynić? Podatnik polski reprezentowany przez polski rząd czy podatnik unijny reprezentowany przez Brukselę. Doświadczenia krajów przystępujących do Unii wskazują, że mogą to być oba podmioty. Zdaje się jednak, że warto wskazać przede wszystkim na rząd polski. Nie wydaje się bowiem, aby środki pomocowe z Unii były wystarczające dla rozwiązania problemów edukacyjnych, bezrobocia, ochrony środowiska, zmiany zawodu wielu Polaków etc.

Szczupłość tych funduszy nie może być jednak w żadnym razie argumentem przeciw procesom integracji, a wręcz przeciwnie – jest argumentem za. Fundusze te bowiem z założenia stanowią jedynie impuls kierunkujący zmiany.

Przystąpienie do Unii Europejskiej spowoduje także kolejną falę napływu kapitału zagranicznego. Czynnikiem sprawczym jest tutaj wzrost zaufania do gospodarki polskiej, spowodowany znalezieniem się we wspólnym rynku oraz

wciąż wyższa rentowność aktywów rzeczowych w Polsce w porównaniu z Unią Europejską (spowodowana m.in. niższą ceną pracy, ziemi, surowców itd.). Wzrost w szczególności zagranicznych inwestycji bezpośrednich powinien skutkować wzrostem zatrudnienia, a więc spadkiem stopy bezrobocia. Byłyby to wymierne korzyści ekonomiczne z przystąpienia do Unii Europejskiej.

Należy jednak pamiętać, że napływ zagranicznych inwestycji bezpośrednich może także skutkować dalszą aprecjacją polskiego złotego, co w efekcie może zmniejszać potencjalne korzyści płynące z integracji. Może bowiem nastąpić wzrost kosztów wytwarzania, a w efekcie zmniejszenie się konkurencyjności towarów i usług produkowanych w Polsce, wzrost deficytu na rachunku obrotów bieżących i pogorszenie się stanu koniunktury gospodarczej, a tym samym i dalszy wzrost bezrobocia. Jeśli z sytuacją taką mielibyśmy do czynienia w dłuższym okresie, to mógłby nawet nastąpić odpływ części siły roboczej zagranicę, określanej mianem *brain drain*. Byłoby to zjawisko ze wszech miar niekorzystne dla rozwoju Polski, dlatego że najprawdopodobniej wyemigrowałyby z kraju jednostki najbardziej prężne, przedsiębiorcze i innowacyjne. Niekorzystnym skutkiem przystąpienia do Unii europejskiej może być także upadek wielu sektorów gospodarczych niespełniających warunków konkurencyjności. Rzecz jasna w długiej perspektywie jest to zjawisko korzystne, gdyż w ten sposób zwiększy się efektywność gospodarowania w całym kraju, ale w krótkim okresie może to prowadzić do różnych perturbacji gospodarczych i społecznych. Tego typu zjawiskom przeciwdziałać powinna polityka gospodarcza, a w szczególności finansowa, polegająca m.in. na mądrej współpracy pomiędzy bankiem centralnym a ministrem finansów. Chodzi tutaj m.in. o roztropną politykę monetarną i fiskalną, nastawioną z jednej strony na stabilizację gospodarczą, a z drugiej na wspieranie rozwoju gospodarczego. Celem bowiem władz gospodarczych, w tym monetarnych – także wzorem innych państw – powinna być nie tylko stabilizacja cen, ale także rozwój gospodarczy.

Reasumując, można z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać, że podobnie jak w krajach, które do Unii Europejskiej przystąpiły wcześniej (Hiszpania, Portugalia, Grecja, Irlandia), w Polsce nastąpią pozytywne zmiany, takie jak:

- zwiększenie skali importu oszczędności, spowodowane zarówno transferami z budżetu UE, jak i generalnie większymi napływami kapitału prywatnego; efektem tego było wzmocnienie walut, silny wzrost importu i zwiększenie się skali popytu krajowego;
- znaczący wzrost inwestycji, pozwalający zarówno na sfinansowanie rozwoju infrastruktury, jak i na przyspieszenie procesu modernizacji i rozwoju majątku produkcyjnego; równocześnie ze wzrostem następował wzrost spożycia;
- wzrost dynamiki PKB, mający w pierwszej fazie członkostwa zazwyczaj głównie przyczyny popytowe (zwiększony popyt krajowy przy jednoczesnym wyraźnym poluzowaniu ograniczeń zewnętrznych wzrostu, tzn. potrzeby ścisłej kontroli dynamiki deficytu handlowego), natomiast w drugiej fazie – obserwowanej zazwyczaj dopiero po 10-15 latach członkostwa – wynikający

głównie z efektów podaźowych modernizacji aparatu produkcyjnego (wzrost konkurencyjności produkcji).

Nawet z tej jakże pobieżnej analizy wynika jasno, że przewaga korzyści nad kosztami przystąpienia Polski do Unii Europejskiej – zarówno z makro, jak i mikroekonomicznego punktu widzenia – jest w dłuższej perspektywie niezaprzeczalna. W jakim stopniu korzyści przeważają koszty, zależy jednak w znacznej mierze od percepcji tych problemów przez elity polityczne i od roztropności polityki gospodarczej.

Powody polityczne

Polityczne powody przystąpienia Polski do Unii Europejskiej można umownie podzielić na dwie grupy. Do pierwszej grupy – ogólniejszej, zaliczyć można te przyczyny, które związane są z tworzeniem i rozwojem instytucji demokratycznych związanych z przynależnością do gospodarki rynkowej. Chodzi tutaj o prywatną własność środków produkcji, ochronę praw własności, rolę parlamentu, władz samorządowych, opinii publicznej etc. Instytucje te – konieczne dla rozwoju gospodarki rynkowej – są dalece zaawansowane w swoim rozwoju niemal we wszystkich krajach Unii Europejskiej. A zatem przystąpienie Polski do Unii umocniło i ustabilizowało także ich znaczenie w Polsce.

Druga grupa przyczyn politycznych jest w pewnym sensie kopią politycznych przyczyn utworzenia i rozwoju Unii Europejskiej. Jak wiadomo, zasadniczą polityczną przesłanką utworzenia Unii było dążenie do pokojowego rozwoju kontynentu. Niemal powszechnie uznaje się, że Europa może się rozwijać w sposób pokojowy dzięki utworzeniu Unii Europejskiej, a tym samym stworzeniu możliwości pokojowego rozstrzygnięcia na jej forum sporów politycznych, etnicznych, religijnych i ekonomicznych dotyczących kontynentu. Dodatkowo – jak pokazuje przykład USA – silna integracja społeczeństw niejako z definicji – przynajmniej częściowo – usuwa wiele napięć i animozji istniejących między nimi.

Zwykle wymienia się trzy względy, które legły u podstaw integracji w Europie.

Pierwszy to obawa aliantów europejskich po drugiej wojnie światowej przed zwiększoną produkcją węgla i stali przez powojenne Niemcy – stąd propozycja utworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali (EWSWiS), mającej w początkowej fazie istnienia „ograniczać” produkcje tych strategicznych wówczas produktów, które w każdej chwili mogły zostać użyte do produkcji czołgów i samolotów bojowych.

Drugi odnosi się do strachu przed rozprzestrzeniającym się po drugiej wojnie światowej komunizmem. Wśród wielu zachodnich narodów europejskich istniała obawa, a nawet przekonanie, że pojedynczo nie są one w stanie oprzeć się „marszowi” rewolucji bolszewickiej na Zachód. Należało zatem stworzyć silną gospodarczo i politycznie przeciwwagę, która byłaby w stanie go zatrzymać.

Trzeci powód związany jest ze zwiększeniem konkurencyjności Europy Zachodniej wobec USA. Po drugiej wojnie światowej wzrosła zasadniczo gospo-

darcza i polityczna rola Stanów Zjednoczonych. Europie trudno było się pogodzić z tak silną dominacją amerykańską na świecie. Uznano, że w zwiększeniu siły i konkurencyjności starego kontynentu wobec USA jego zjednoczenie może odegrać główną rolę.

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że obecna sytuacja polityczna w Europie i na świecie jest inna – można powiedzieć bardziej stabilna. Rozpadł się system komunistyczny. W większości państw europejskich mamy do czynienia ze stabilnymi systemami demokratycznymi. W innych demokracja postępuje. Pomimo jednak tych pozytywnych zmian wielu obserwatorów życia politycznego w Europie uważało, że niebezpieczeństwo pojawienia się konfliktów wciąż istnieje. Stąd m.in. w Traktacie z Maastricht do dotychczasowych pól współpracy państw członkowskich dołączono jeszcze jeden, tzw. II filar – Wspólną Politykę Zagraniczną i Bezpieczeństwa, a w 1999 r. tzw. wymiar wojskowy UE – Europejską Politykę Bezpieczeństwa i Obronności.

Główne cele unijnej polityki zagranicznej, bezpieczeństwa i obrony określił Traktat Amsterdamski. Zalicza się do nich przede wszystkim:

- ochronę wspólnych wartości, interesów, suwerenności i integralności UE;
- umacnianie bezpieczeństwa UE;
- zachowanie pokoju i umacnianie bezpieczeństwa międzynarodowego;
- popieranie współpracy międzynarodowej;
- rozwijanie i wzmacnianie demokracji i praworządności, poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności.

Warto w tym miejscu podkreślić, że do tak określonych celów unijnej polityki zagranicznej bezpośrednio wpisują się cele polskiej polityki zagranicznej, opartej zasadniczo na dwóch priorytetach, tj. zachowaniu silnych więzów transatlantycznych na linii UE-USA, oraz wsparciu dla niepodległości i pro-zachodniego kursu polityki swoich wschodnich sąsiadów.

Przedstawione powyżej argumenty wskazują, że także z politycznego punktu widzenia jest nam „po drodze” z Unią Europejską.

Trafność takiej konkluzji potwierdzają również wydarzenia z 11 września 2001 r., które jasno wskazują, że nic nie jest dane na zawsze. Także jeśli idzie o obronność oraz utrzymanie i rozwój demokracji. Potwierdzają to również liczne konflikty narodowe, etniczne, społeczne i religijne – również w Europie. Fakty te dowodzą wyraźnie konieczności znajdowania się zawsze wśród rodziny państw demokratycznych oraz wskazują na potrzebę czynnego uczestnictwa w kształtowaniu i wpływaniu na politykę zagraniczną i obronną własnego państwa i ugrupowania, do którego się należy. Wskazują także na potrzebę integracji zadań i funkcji służb policyjnych, imigracyjnych, celnych, wojskowych i wywiadowczych. I choć w żadnym razie nie należy tworzyć zbyt idyllicznego obrazu tego typu przedsięwzięć, gdyż są one często sumą narodowych interesów państw członkowskich, będących niekiedy rezultatem i animozji, i rywalizacji, to efektywnie zachowanie bezpieczeństwa i pokojowy rozwój może mieć właściwie tylko miejsce w efekcie pełnej integracji.

Przez większość swojej historii ideały demokracji, swobód obywatelskich, bezpieczeństwa własnego i sąsiadów oraz pokojowy rozwój były Polsce bliskie. Niejako zatem w sposób naturalny Polska jest zainteresowana pokojowym rozwojem zarówno współczesnego świata, jak i kontynentu europejskiego, a tym samym czynnym kształtowaniem tych procesów poprzez aktywne uczestnictwo w strukturach Unii Europejskiej.

Przyczyny społeczne

Najogólniej można powiedzieć, że ze względów społecznych Polska przystąpiła do Unii Europejskiej z powodu możliwości podniesienia standardów życia swojego społeczeństwa w odniesieniu do poziomu zastanego z przeszłości.

Choć w chwili obecnej Polska jest krajem w pełni demokratycznym, to jednak w odniesieniu do wielu kwestii społecznych ma z lat poprzednich niedobre doświadczenia. Chodzi tutaj przede wszystkim o wolność jednostki, zasady i warunki zatrudnienia, równouprawnienie płci, bezpieczeństwo i higienę pracy, ochronę konsumenta, prawa osób niepełnosprawnych, ochronę środowiska etc. I choć w większości są one dziedzictwem z poprzedniego niedemokratycznego systemu, to jednak samodzielnie w natłoku spraw bieżących niejednokrotnie trudno byłoby to dziedzictwo przewycięzać samodzielnie.

Z drugiej zaś strony nie ma w zasadzie wątpliwości, że problemy występujące w tych obszarach mogłyby zostać rozwiązane także bez bezpośredniego przyjmowania wzorców wypracowanych w krajach Unii Europejskiej, ale z całą pewnością trwałoby to znacznie dłużej, a i możliwość popełniania błędów byłaby i zbyt częsta, i zbyt kosztowna. I choć Polska mogła poradzić sobie z tymi problemami sama i po swojemu, wydaje się być oczywiste, że warto wykorzystać unijny dorobek i wszelkie dobre wzorce w tym zakresie, odpowiednio adoptując je do warunków polskich. Za takim podejściem przemawia i to, że przynajmniej w części na wprowadzenie rozwiązań sprawdzonych w krajach Unii Europejskiej Polska otrzymywała odpowiednie środki finansowe jeszcze przed akcesją i otrzymuje je nadal.

Część dorobku unijnego w wymienionych dziedzinach została już zresztą wprowadzona w Polsce w życie w tzw. okresie przedakcesyjnym. Dla przykładu w zasadniczej części jeszcze przed integracją zostało wprowadzone w życie wspólnotowe prawo dotyczące równości kobiet i mężczyzn w zatrudnieniu. Pomimo jednak tych zmian kobiety w Polsce stanowią wśród bezrobotnych w dalszym ciągu procentowo większą populację niż mężczyźni. Oznacza to, że w dalszym ciągu w tej dziedzinie pozostaje wiele do zrobienia.

Główne zmiany, jakie po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej muszą być wprowadzone w polskim prawie pracy, odnoszą się do długości czasu pracy i urlopów. Najogólniej można powiedzieć, że skróceniu ulegnie czas pracy, a wydłużeniu okres urlopów. Można dyskutować, czy z ekonomicznego punktu widzenia jest to zjawisko korzystne dla zapóźnionej w rozwoju gospodarki, ale z punktu widzenia poprawy warunków życia społeczeństwa bez wątpienia będzie to korzystna zmiana jakościowa.

Wprowadzenie norm unijnych w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy z jednej strony podniesie koszty produkcji, ale z drugiej także z całą pewnością przyczyni się do poprawy warunków zdrowia i bezpieczeństwa pracy.

Rozszerzenie dialogu społecznego pomiędzy organizacjami pracodawców, pracowników i rządu przyczyni się natomiast do zwiększenia upodmiotowienia pracy. Zjawisko to w krótkim okresie może rzecz jasna prowadzić do licznych perturbacji na rynku pracy, ale w długiej perspektywie ma szansę nadania pracy człowieka większej godności, a tym samym większego z niej zadowolenia i zwiększenia efektywności.

Poprawa standardu życia społeczeństwa może nastąpić także poprzez uporządkowanie biurokracji w rezultacie przyjęcia pewnych standardów postępowania i stworzenia możliwości odwoławczych obywatela od złych decyzji administracyjnych, zarówno do organów krajowych, jak i zagranicznych. Środki te z całą pewnością zdyscyplinują wciąż jeszcze stosunkowo źle funkcjonujące urzędy w Polsce.

Wbrew wielu populistycznym opiniom przeciwników integracji można także wysunąć tezę, że przystąpienie do Unii Europejskiej spowoduje w dalszej perspektywie także innego rodzaju „upodmiotowienie” człowieka w Polsce. Dlaczego? Już teraz to widać na jednym z przykładów. Na uczelniach wyższych nie można zrobić niczego sensownego – wybudować budynku, opracować programu studiów – bez przemyślenia kwestii dostępności dla osób niepełnosprawnych. Kilka lat temu nagle pojawili się u nas w Polsce ludzie niepełnosprawni, którzy do tej pory siedzieli zamknięci w domach lub wychodzili otoczeni litością bądź pogardą współobywateli. Obecnie nikogo nie dziwi, że człowiek niewidomy studiuje, że osoba niepełnosprawna jedzie chodnikiem. To także znaczny wpływ Unii, która jest na tego typu sprawy czulsza i bardziej wymagająca i która Polsce oraz innym krajom nowoprzyjętym rozwiązania te niejako narzuciła. Podobnych przykładów pozytywnych zmian w społeczeństwie można by mnożyć.

Co Polska może wnieść do Unii Europejskiej?

W dłuższej perspektywie, a taką perspektywę widziały państwa Unii Europejskiej w momencie podejmowania decyzji o rozszerzeniu, Polska może wnieść ogromny rynek konsumentów. To dużo. Ale jeśli spełnimy pewne warunki, będziemy budować silną gospodarkę, rozwijać edukację, tworzyć miejsca pracy. Jeśli nie nastąpi depopulacja – tak widoczna w krajach Unii, to za kilkanaście, może dwadzieścia lat staniemy się silnym partnerem gospodarczym. To będzie dla Unii czysty zysk. Musimy wykorzystać daną nam szansę. Warto w tym miejscu przypomnieć bliski nam przykład. Na początku lat sześćdziesiątych dwa państwa – Ghana i Korea Południowa – miały zbliżony dochód narodowy, który wahał się w granicach około 350 USD. W ciągu tych kilkudziesięciu lat PKB Ghany osiągnął około 450 dolarów na jednego mieszkańca, a Korei Południowej kilkanaście tysięcy. Dlaczego? Bo w Korei inwestowano w edukację, budowano silną gospodarkę i otworzono się na świat, w tym na współpracę regionalną, podczas gdy Ghanę toczyły walki wewnętrzne, korupcja i marnowanie pomocy mię-

dzynarodowej. Tak więc w sferze ekonomicznej mamy co do Unii wnieść. Także w sferze społecznej możemy Unii dostarczyć niektórych rozwiązań. Odnosi się to na przykład do polskiego modelu życia rodzinnego. To nie jest tak, że w Unii Europejskiej każdy chce żyć w absolutnej wolności. Są grupy obywateli, którzy nie zgadzają się z istniejącą sytuacją w odniesieniu do aborcji, eutanazji i innych kwestii. Rozwiązania polskie w tym zakresie mogą stanowić wzór do naśladowania. Część państw Unii Europejskiej potrzebuje także pewnych wzorów zachowań w relacjach rodzinnych rodzice – dzieci – rodzice. To można zaobserwować, podróżując po krajach Unii. I tu są nasze aktywa. Możemy wnieść ponadto pewien entuzjazm, chęć do pracy i ducha przedsiębiorczości.

W odniesieniu zaś do kwestii politycznych, to biorąc pod uwagę zarówno liczbę ludność Polski, wielkość jej terytorium, jak i położenie geograficzne, przystąpienie Polski do Unii Europejskiej zwiększa stabilizację w regionie, a tym samym przyczynia się do dalszego pokojowego rozwoju kontynentu.

Polska w Unii Europejskiej – doświadczenia pierwszego roku członkostwa. Wybrane aspekty.

Wydaje się, że przed wskazaniem korzyści i strat wynikających z przystąpienia Polski do Unii Europejskiej warto przypomnieć za i przeciw przywoływane często przez zwolenników i przeciwników przystąpienia Polski do Unii.

Eurooptymiści wskazywali głównie na korzyści z przystąpienia do Unii Europejskiej. Miały one wynikać głównie ze: swobodnego przepływu towarów, usług, kapitału i pracy, z dostępu do tańszej i oferowanej często na wyższym poziomie edukacji, nowoczesnych metod zarządzania, wykorzystania nowoczesnych technologii i innowacji itp. Europesymiści wskazywali głównie na niebezpieczeństwa wynikające z przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Wymieniano wśród nich w szczególności wykup ziemi, utratę suwerenności narodowej, wzrost bezrobocia (rezultat zwiększonego importu tańszych towarów i usług z krajów Unii Europejskiej), bankructwo małych i średnich firm, wzrost stopy inflacji oraz sekularyzację kraju.

Jak widać, wskazywane przez zwolenników i przeciwników przystąpienia Polski do Unii Europejskiej wynikające z tego tytułu korzyści i zagrożenia były różnej rangi.

Co zatem zdarzyło się w ciągu ostatniego roku, czyli po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej? Jakie są fakty związane z pierwszym rokiem obecności Polski wśród krajów członkowskich Unii Europejskiej? Wydaje się, że aby odpowiedzieć na postawione pytania, należy spojrzeć na bilans obecności Polski w UE z różnych perspektyw. Można wskazać co najmniej cztery punkty widzenia: ekonomiczny, finansowy oraz polityczny i instytucjonalny. Jednocześnie należy wskazać, że na obecnym etapie analizy trudno jest ocenić, która perspektywa jest najwłaściwsza i najważniejsza.

Według wyników badań dotyczących oceny bilansu pierwszego roku obecności Polski w Unii Europejskiej przeprowadzonych wśród Polaków w maju 2005 ok. 73% respondentów wskazało, że nie odczuło żadnych korzyści z powodu

przystąpienia Polski do Unii. Jednocześnie ok. 65% respondentów wskazało, że nie odczuło żadnych skutków negatywnych przystąpienia do Unii Europejskiej. Wyniki te wskazują, że odczucia większości Polaków wobec przystąpienia do UE są raczej pozytywne. Fakt ten potwierdzają wstępne rezultaty pierwszego roku obecności Polski w Unii Europejskiej.

Perspektywa ekonomiczna

Oznaki pozytywne:

1. Pomiędzy majem 2004 a majem 2005 nastąpił w Polsce wzrost PKB o ok. 5,3%. Rzecz jasna to stosunkowo wysokie tempo wzrostu gospodarczego nie było wyłączenie rezultatem przystąpienia Polski do UE, ale szacuje się, że w rezultacie przystąpienia nastąpił wzrost o przynajmniej 0,9-1,2 punktu procentowego.

2. Innym pozytywnym sygnałem był wzrost eksportu. Pomiędzy majem 2005 a majem 2004 nastąpił wzrost eksportu z Polski do UE o ok. 60%, a z Polski do Rosji o ok. 90%. Szczерze mówiąc, tak duży wzrost eksportu w ciągu jednego roku po przystąpieniu do Unii nie był przez nikogo ani przewidywany, ani oczekiwany. Co było zatem jego przyczyną? Wzrost polskiego eksportu do Unii Europejskiej był przede wszystkim wynikiem zwiększenia popytu starych krajów członkowskich, w tym przede wszystkim Niemiec, na towary pochodzenia rolniczego. Za główną przyczynę tego wzrostu popytu uznaje się organiczne pochodzenie produktów rolniczych w Polsce. Oznacza to, że są one z jednej strony zdrowsze niż te produkowane często w sposób zmodyfikowany oraz smaczniejsze. Ze względu na niższe koszty wytwarzania w Polsce były one także tańsze niż te produkowane przez starych członków Unii Europejskiej. Towary pochodzenia rolniczego były więc i bardziej pożądane, i bardziej konkurencyjne niż towary unijne. Z drugiej strony Rosjanie także zwiększyli import z Polski zarówno towarów rolniczych, jak i artykułów gospodarstwa domowego (AGD). Jest interesujące, że poziom handlu pomiędzy Rosją a Polską wzrósł pomimo wprowadzenia wiz dla obywateli rosyjskich, zgodnie z wymogami traktatu z Schengen. Przyczyną wzrostu eksportu do Rosji było także zwiększenie jakości polskich towarów i usług.

3. Patrząc z ekonomicznego punktu widzenia na skutki przystąpienia Polski do UE, można wskazać jeszcze przynajmniej dwa pozytywne rezultaty tego zdarzenia: spadek stóp procentowych oraz konwergencję cen. Spadek stóp procentowych był rezultatem swobodnego przepływu kapitału, z którym związany był napływ zagranicznych inwestycji do Polski oraz możliwości zaciągania przez polskie firmy zagranicznych kredytów. Natomiast konwergencja cen była wynikiem swobodnego przepływu towarów i usług.

Oznaki negatywne:

Wraz z pozytywnymi efektami ekonomicznymi integracji Polski z UE pojawiło się kilka skutków negatywnych. Były wśród nich m.in.:

1. Wzrost inflacji. Do kwietnia 2004 do kwietnia 2005 inflacja wzrosła o 2,7 punktu procentowego i wyniosła na koniec kwietnia 2004 prawie 4,4 % w porównaniu z 1,7 % w kwietniu 2004 r.
2. Pomiędzy kwietniem 2004 a kwietniem 2005 r. zaobserwowano także niewielki wzrost poziomu bezrobocia, szacowany na ok. 1,2 punktu procentowego. Jest rzeczą oczywistą, że każdy wzrost bezrobocia jest – przynajmniej ze społecznego punktu widzenia – źle oceniany, ale warto też przy tej okazji powiedzieć, że obawy w tym zakresie w Polsce przed przystąpieniem do UE były znacznie większe. Wzmiankowany, nieznaczny wzrost bezrobocia należy zatem ocenić raczej pozytywnie.
3. W analizowanym okresie wzrósł natomiast znacznie import używanych samochodów do ok. 800 tys. W przeszłości taki import szacowany był na poziomie ok. 230 tys. pojazdów rocznie. Wzrost importu używanych samochodów miał negatywny wpływ z jednej strony na spadek popytu na samochody produkowane w Polsce, a z drugiej na rynek pracy, dokładniej zaś mówiąc na wspomniany już wzrost bezrobocia.

Perspektywa finansowa

Oznaki pozytywne:

1. Wzrost Zagranicznych Inwestycji Bezpośrednich (ZIB). Pomiędzy kwietniem 2005 r. a kwietniem 2004 r. zainwestowane w Polsce środki w postaci ZIB wyniosły ok. 7,5 bln euro, tj. ok. dwa razy więcej niż w takim samym okresie w roku poprzednim. Wzrost ZIB w Polsce był w znacznej mierze wynikiem wzrostu zaufania do polskiej gospodarki po integracji z UE oraz jej dobrymi perspektywami na przyszłość.
2. Napływ netto funduszy strukturalnych na poziomie ok. 1,5 mld. euro. Fakt ten jest o tyle godny podkreślenia, że przed wejściem do Unii Europejskiej większość specjalistów – zarówno polskich, jak i unijnych – przewidywała, że Polska będzie płatnikiem netto. Zakładano bowiem, że polska administracja i bezpośredni beneficjenci nie będą przygotowani wystarczająco, aby spełnić wymagane prawem unijnym kryteria i otrzymać środki z funduszy unijnych. I chociaż te obawy były uzasadnione, to jednak stało się inaczej i przeznaczony dla Polski środki finansowe w większości zostały wykorzystane, o czym świadczy wspomniany już napływ funduszy netto.

Oznaki negatywne:

1. Presja na aprecjację polskiego złotego. Napływ Zagranicznych Inwestycji Bezpośrednich poza skutkami pozytywnymi, jak np. poprawa metod wytwarzania, tworzenie nowych miejsc pracy, wprowadzanie nowoczesnych technologii i metod zarządzania, spowodował także zwiększenie popytu na polskiego złotego. To z kolei ceteris paribus spowodowało wzrost kursu złotówki. Wyższy kurs waluty krajowej powoduje m.in. wzrost cen towarów i usług, a tym samym zmniejsza ich konkurencyjność na rynku krajowym

i zagranicznym. W efekcie prowadzi to w sposób pośredni lub bezpośredni do podwyższenia stopy bezrobocia.

2. Presja na deficyt budżetowy. Fundusze strukturalne finansują zaakceptowane programy do wysokości 75% przewidywanych kosztów. Pozostałe 25% kosztów musi być pokryte z funduszy własnych beneficjenta. Z reguły środki te pochodzą z budżetów lokalnych i budżetu centralnego, oczywiście oprócz tych projektów, które finansowane są przez instytucje prywatne. Ponieważ w Polsce wciąż mamy do czynienia z wysokim deficytem budżetowym to – o ironio – napływ funduszy strukturalnych deficyt ten jeszcze powiększa. Napływ funduszy strukturalnych ma jednak i tutaj pozytywną stronę. Presja na deficyt budżetowy wymusza bowiem reformę finansów publicznych.

Perspektywa społeczno-polityczna

1. Warto podkreślić, że z politycznego punktu widzenia wejście do Unii Europejskiej spowodowało, iż Polska stała się aktywnym graczem na scenie europejskiej. Bierze ona czynny udział w debacie nad kształtem przyszłej konstytucji dla Europy, uczestniczy w debacie budżetowej na lata 2007-2013 oraz jest współuczestnikiem unijnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

2. Ze społecznego punktu widzenia przystąpienie Polski do Unii Europejskiej spowodowało wzrost świadomości polskiego społeczeństwa odnośnie wykorzystania obecności Polski w strukturach unijnych. W większości Polacy nie obawiają się już Unii Europejskiej, a wręcz przeciwnie – chcą się w miarę szybko dostosować do standardów i reguł w niej panujących, aby jak najlepiej wykorzystać pojawiające się nowe szanse m.in. na rynku edukacyjnym, na rynku pracy i w biznesie.

W ostatnim roku nastąpiły także znaczne zmiany w postrzeganiu Unii Europejskiej. Większość społeczeństwa polskiego dostrzega i stara się korzystać z ogromnego dorobku Unii w zakresie ochrony praw człowieka, równouprawnienia kobiet i mężczyzn, ochrony środowiska etc. Zmiany te w szczególności są dostrzegane w środowisku ludzi młodych, ale także w pozostałej części społeczeństwa i nawet wśród polityków, którzy często ze względów ideologicznych byli przeciwni integracji Polski z Unią Europejską.

Reasumując, warto podkreślić, że pierwszy rok uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej wypadła zadawalająco. Szkicowany przez niektórych pesymistyczny scenariusz wstąpienia Polski do Unii, który upatrywał w tym fakcie przyczyny niemal upadku polskiej gospodarki (wzrost inflacji, wzrost bezrobocia, wpłaty netto do budżetu unijnego, wykup polskiej ziemi, itp.), nie sprawdził się. Zamiast tego obserwujemy wzrost przedsiębiorczości (w szczególności wśród młodego pokolenia), wzrost wydajności pracy, wzrost pewności siebie wśród młodego i wyedukowanego pokolenia, zwiększenie wiary w edukację i własne możliwości oraz, co także jest ważne, wzrost przekonania, że wiele zależy od samego społeczeństwa, a w szczególności od ludzi wyedukowanych i przedsiębiorczych.

Informacje o autorze

Prof. dr hab. Alojzy Z. Nowak – dziekan Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, Kierownik Zakładu Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych.

Email: anowak@mail.wz.uw.edu.pl.

Bibliografia

Biuletyny OECD z odpowiednich lat.

Centrum Europejskie Natolin 2003. *Korzyści i koszty członkostwa Polski w Unii Europejskiej, Raport z badań*, Warszawa.

De Grauwe, P. 2002. *Economics of Monetary Union*, Oxford: Oxford University Press.

Kawecka-Wyrzykowska, E. i E. Synowiec (red.) 2001. *Unia Europejska. Przygotowania Polski do członkostwa*, Warszawa: IKiCHZ.

Milczarek, D. i A. Z. Nowak (red.) 2003. *Unia Europejska. Wybrane problemy*, Warszawa: Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego.

Nowak, A. Z. 2002. *Integracja europejska. Szansa dla Polski?* Warszawa: PWE.

Nowak, A. Z. i J. W. Steagall. 2002. *Globalization, European Integration and...?* Warszawa–Jacksonville: Center for Europe Warsaw University, Coggin College of Business University of North Florida.

Urząd Komitetu Integracji Europejskiej. 2005. *Polska w Unii Europejskiej. Doświadczenia pierwszego roku członkostwa*, Warszawa.